

**Sygnatura akt VI Ka 119/19**

## WYROK

### W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Dnia **8 marca 2019** r.

Sąd Okręgowy w Gliwicach, Wydział VI Karny Odwoławczy w składzie:

Przewodniczący SSO Małgorzata Peteja-Żak

Protokolant Barbara Szkabarnicka

przy udziale Dagmary Janus

Prokuratora Prokuratury Rejonowej w Z.

po rozpoznaniu w dniu 8 marca 2019 r.

sprawy

1. **K. S.** ur. (...) w Ł.

córki J. i M.

oskarżonej z art. 207§1 kk

2. **P. G.** ur. (...) w Z.

syna J. i M.

oskarżonego z art. 207§1 kk

na skutek apelacji wniesionej przez oskarżycielkę posiłkową – kuratora małoletnich pokrzywdzonych

od wyroku Sądu Rejonowego w Zabrze

z dnia 14 września 2018 r. sygnatura akt II K 59/18

na mocy art. 437 kpk, art. 438 kpk, art. 634 kpk w zw. z art. 627 kpk

1. zmienia punkt 9 zaskarżonego wyroku w ten sposób, że zasądzoną tam kwotę tytułem zwrotu kosztów pełnienia funkcji kuratora małoletnich pokrzywdzonych ustala na 3306,24 zł (trzy tysiące trzysta sześć złotych i dwadzieścia cztery grosze), w tym 618,24 zł (sześćset osiemnaście złotych i dwadzieścia cztery grosze) podatku VAT;

2. w pozostałej części zaskarżony wyrok utrzymuje w mocy;

3. zasądza od Skarbu Państwa na rzecz adw. M. M. (3) kwotę 516,60 zł (pięćset szesnaście złotych i sześćdziesiąt groszy) obejmującą kwotę 96,60 zł (dziewięćdziesiąt sześć złotych i sześćdziesiąt groszy) podatku VAT, tytułem zwrotu kosztów pełnienia funkcji kuratora małoletnich pokrzywdzonych K. S. i J. S.;

4. zasądza od Skarbu Państwa na rzecz oskarżonych K. S. i P. G. kwoty po 840 zł (osiemset czterdzieści złotych) tytułem zwrotu poniesionych kosztów obrony w postępowaniu odwoławczym;

5. zwalnia oskarżonych od ponoszenia kosztów sądowych za postępowanie odwoławcze, wydatkami obciążając Skarb Państwa.

Sygn. akt VI Ka 119/19

## UZASADNIENIE WYROKU

**z dnia 8 marca 2019r.**

Oskarżona **K. S.** stanęła pod zarzutem tego, że w okresie od lipca 2014r. do 15 kwietnia 2016r. w Z. znęcała się fizycznie i psychicznie nad osobami najbliższymi, małoletnią K. S. i J. S. poprzez wszczynanie awantur, wyzywanie słowami powszechnie uważanymi za wulgarne i obelżywe, zastraszanie, izolowanie, uderzanie, ograniczanie spożywania jedzenia i picia, tj. popełnienia czynu z art. 207 § 1 kk.

Oskarżony **P. G.** stanął pod zarzutem tego, że w okresie od lipca 2014r. do 15 kwietnia 2016r. w Z. znęcała się fizycznie i psychicznie nad małoletnimi K. S. i J. S. poprzez wszczynanie awantur, wyzywanie słowami powszechnie uważanymi za wulgarne i obelżywe, zastraszanie, izolowanie, uderzanie, ograniczanie spożywania jedzenia i picia, tj. popełnienia czynu z art. 207 § 1 kk.

Nadto w punkcie III zarzucono mu popełnienie przestępstwa z art. 207 § 1 kk polegającego na tym, że w okresie od co najmniej 10 lat do 15 kwietnia 2016r. w Z. znęcał się fizycznie i psychicznie nad swoim niepełnosprawnym ojcem J. G. poprzez wszczynanie awantur, wyzywanie słowami powszechnie uważanymi za wulgarne i obelżywe, zastraszanie, izolowanie, uderzanie, poparzenie głowy wrzątkiem.

Sąd Rejonowy w Zabrzu wyrokiem z dnia 14 września 2018r., w sprawie o sygn. II K 59/18, uniewinnił oskarżoną K. S. od popełnienia zarzucanego jej przestępstwa, kosztami procesu w tej części obciążając Skarb Państwa.

Nadto uznał oskarżonego P. G. za winnego tego, że w dniu 12 kwietnia 2016 roku poprzez kilkukrotne uderzenie skórzanym pasem po udach, pośladkach i plecach małoletniej K. S. spowodował u niej obrażenia w postaci licznych wybroczyn krwawych kończyn dolnych oraz krwiaka barku lewego, które to obrażenia spowodowały naruszenie czynności narządów ciała na okres trwający nie dłużej niż siedem dni, tj. przestępstwa z art. 157 § 2 kk i za to na mocy art. 157 § 2 kk skazał go na karę grzywny w wysokości 40 stawek dziennych, ustalając wysokość jednej stawki na 20 złotych.

Na mocy art. 63 § 1 kk zaliczył oskarżonemu okres rzeczywistego pozbawienia wolności w sprawie w dniach 15 i 16 kwietnia 2016 roku na poczet orzeczonej kary grzywny ustalając, że została ona wykonana w wysokości czterech stawek dziennych.

Na podstawie art. 624 § 1 kpk zwolnił oskarżonego od ponoszenia kosztów sądowych, obciążając nimi Skarb Państwa.

Nadto uniewinnił oskarżonego P. G. od popełnienia zarzucanego mu czynu z art. 207 § 1 kk, opisanego w punkcie III wyroku, kosztami procesu w tej części obciążając Skarb Państwa.

Na mocy art. 632 pkt 2 kpk zasądził od Skarbu Państwa na rzecz obojga oskarżonych kwoty po 3.500 zł. tytułem poniesionych przez nich kosztów obrony z wyboru, a nadto w punkcie 9 zasądził od Skarbu Państwa na rzecz adw. M. M. (3) koszty nieopłaconego zastępstwa procesowego małoletnich pokrzywdzonych z urzędu w kwocie 1.549,80 zł.

Wyrok ten w punktach 1, 2, 4, 5, 6, 7, 8 i 9 zaskarżyła na niekorzyść oskarżonych oskarżycielka posiłkowa – kurator małoletnich K. S. i J. S., która zarzuciła wyrokowi:

1. naruszenie przepisów postępowania, a to przepisu art. 92 kpk i art. 410 kpk, polegające na oparciu treści wyroku na selektywnie wybranym materiale dowodowym oraz przepisu art. 7 kpk poprzez dokonanie oceny dowodów z przekroczeniem zasady oceny swobodnej, w szczególności poprzez:

- całkowite pominięcie treści zeznań małoletnich pokrzywdzonych, a także świadków wskazujących na fakt dopuszczenia się przez oskarżonych przestępstwa znęcania się nad oskarżycielami posiłkowymi,

- przydanie waloru wiarygodności, konsekwentności i spójności wyjaśnieniom oskarżonych, które to w świetle pozostałego materiału dowodowego jawią się jako nielogiczne, nieprawdziwe i zmierzające do uniknięcia odpowiedzialności karnej;

2. błąd w ustaleniach faktycznych przyjętych za podstawę orzeczenia, mający wpływ na jego treść, stanowiący konsekwencję naruszeń prawa procesowego w zakresie prawidłowości wnioskowania, o których mowa wyżej, polegający na uznaniu, że:

- oskarżeni nie dopuścili się przestępstwa znęcania się fizycznego i psychicznego nad małoletnimi pokrzywdzonymi poprzez wszczynanie awantur, wyzywanie słowami wulgarnymi, zastraszanie, izolowanie, uderzanie, a także ograniczenie spożywania jedzenia i picia,

- naganne zachowania oskarżonych podejmowane były bez zamiaru skrzywdzenia małoletnich i wynikały z chwilowych bezsilności, a także z braku umiejętności podołania wziętym na siebie obowiązkom,

- informacje posiadane przez świadków przesłuchanych w sprawie pochodziły z plotek i stanowiły ich pozorną wiedzę na temat sytuacji dzieci, uzyskaną po zdarzeniu z dnia 12 kwietnia 2016r.;

3. obrazę przepisów postępowania, a to art. 424 kpk, poprzez sporządzenie uzasadnienia wyroku nie spełniającego wymogów określonych w tym przepisie polegające na pominięciu większości dowodów i ograniczeniu się do streszczenia stanowiska oskarżonych, a nie przedstawieniu przeprowadzonych dowodów z jednoczesnym dokonaniem ich oceny i określeniem znaczenia dla przyjętych ustaleń, we wzajemnym ich powiązaniu;

4. naruszenie § 7, 17 i 20 rozporządzenia Ministra Sprawiedliwości z dnia 3 października 2016r. w sprawie ponoszenia przez Skarb Państwa kosztów nieopłaconej pomocy prawnej udzielonej przez adwokata z urzędu w związku z § 1 rozporządzenia Ministra Sprawiedliwości z dnia 13 listopada 2013r. w sprawie określenia wysokości wynagrodzenia i zwrotu wydatków poniesionych przez kuratorów ustanowionych dla strony w sprawie cywilnej poprzez zasądzenie tytułem zwrotu kosztów kuratora kwoty niższej niż wynikająca z w/w przepisów.

Stawiając powyższe zarzuty wniosła o uchylenie zaskarżonego wyroku i przekazanie sprawy Sądowi I instancji do ponownego rozpoznania.

Sąd Okręgowy zważył, co następuje:

Apelacja oskarżycielki posiłkowej – kuratora małoletnich pokrzywdzonych K. S. i J. S. zasadniczo nie zasługiwała na uwzględnienie. Analiza wyników postępowania dowodowego, jak też argumentacji przedstawionej w pisemnych motywach zaskarżonego wyroku przekonuje Sąd odwoławczy o całkowitej prawidłowości zaskarżonego wyroku wobec faktu, że apelująca nie wskazała dających się zaakceptować racji, potwierdzających przekroczenie przez Sąd meriti granic swobodnej oceny dowodów, w szczególności poprzez wnioskowanie nielogiczne, sprzeczne z zasadami doświadczenia życiowego i wskazaniem wiedzy. Kwestia wymogów, jakie winna spełniać ocena dowodów będąca podstawą orzeczeń Sądu była wielokrotnie przedmiotem rozważań Sądu Najwyższego. Jedno z jego orzeczeń, określających te wymogi wskazuje, że „przekonanie Sądu o wiarygodności lub niewiarygodności określonych dowodów pozostaje pod ochroną zasady wyrażonej w art. 7 kpk wtedy tylko, kiedy spełnione są warunki: ujawnienia całokształtu okoliczności sprawy (art. 410 kpk) w granicach respektujących zasadę prawdy obiektywnej (art. 2 § 2 kpk), rozważenia wszystkich okoliczności zgodnie z zasadą określoną w art. 4 kpk oraz wyczerpującego i logicznego – z uwzględnieniem wskazań wiedzy i doświadczenia życiowego – uzasadnienia przekonania Sądu (art. 424 § 1 pkt 1 kpk)” - tak wyrok SN z dnia 23 VII 2003r., V KK 375/02, Lex nr 80278. Analiza pisemnego uzasadnienia zaskarżonego wyroku, jak i treści przeprowadzonych w sprawie dowodów, pozwala uznać Sądowi odwoławczemu, iż ocena dowodów przedstawiona przez Sąd Rejonowy spełnia wszystkie powołane wyżej wymogi. Tym samym bezpodstawne okazuje

się stawianie zarzutu błędu w ustaleniach faktycznych, będącego wynikiem przekroczenia granic swobodnej oceny dowodów, a taki właśnie błąd zarzuciła skarżąca, która równocześnie nie powołała się na niepełność postępowania dowodowego. W oparciu o zebrany pełny materiał dowodowy, w zgodzie z regułami zawartymi w art. 7 kpk, Sąd Rejonowy zatem prawidłowo przyjął, że brak podstaw do przypisania obojgu oskarżonym popełnienia przestępstwa znęcania się nad dziećmi K. S. i J. S.. Choć trzeba przyznać rację skarżącej gdy zarzuca Sądowi meriti sporządzenie lakonicznego, bo odnoszącego się ogólnie jedynie do poszczególnych dowodów, uzasadnienia swojego rozstrzygnięcia, to jednak uzasadnienie to tak nie utrudnia, jak i nie uniemożliwia przeprowadzenia kontroli odwoławczej by móc bez trudu prześledzić tok rozumowania Sądu, zwłaszcza w kwestii dania bądź odmowy dania wiary określonym dowodom. Z pisemnych motywów rozstrzygnięcia nietrudno więc uzyskać wiedzę co do tego, na których dowodach i z jakiej przyczyny Sąd orzekający oparł się czyniąc ustalenia faktyczne w sprawie.

Przechodząc do szczegółów, na samym początku przypomnieć należy niekwestionowane wypowiedzi judykatury na gruncie omawianego przestępstwa znęcania się, które miał w polu widzenia Sąd orzekający. I tak przestępstwo znęcania się może być popełnione umyślnie i to wyłącznie z zamiarem bezpośrednim. Przesądza o tym znamie intencjonalne „znęca się”, charakteryzujące szczególne nastawienie sprawcy. Pojęcie „znęcania się” na gruncie art. 207 kk zawiera w sobie istnienie przewagi sprawcy nad osobą pokrzywdzoną, której nie może się ona przeciwstawić lub może to uczynić w niewielkim stopniu. Istota tego przestępstwa polega jednak na jakościowo innym zachowaniu się sprawcy, aniżeli na zwyczajnym znieważeniu lub naruszeniu nietykalności cielesnej osoby pokrzywdzonej. O uznaniu za „znęcanie się” zachowania sprawiącego cierpienie psychiczne ofiary powinna decydować ocena obiektywna, a nie subiektywne odczucie pokrzywdzonego. Za „znęcanie się” nie można uznać zachowania sprawcy, które nie powoduje u ofiary poważnego cierpienia moralnego ani w sytuacji, gdy między osobą oskarżoną a pokrzywdzoną dochodzi do wzajemnego „znęcania się” (wyrok SN z dnia 11 II 2003r., IV KKn 312/99, Lex nr 77436). Dotkliwie, rozciągnięte w czasie, wyjątkowo intensywne bicie i spowodowanie wielu obrażeń ciała, w tym zwłaszcza połączone z cierpieniami psychicznymi, może wypełnić znamiona art. 207 kk, ale nie wypełnia ich nawet kilkakrotne użycie przemocy w okresie kilku dni w trakcie sprzeczek w stanie upojenia alkoholowego, przy wzajemnie agresywnej postawie uczestników takich zdarzeń (wyrok SA we Wrocławiu z dnia 25 IV 2012r., II AKa 405/11, Lex nr 1162855). I wreszcie, ustawowe określenie „znęca się” oznacza działanie albo zaniechanie polegające na umyślnym zadawaniu bólu fizycznego lub dotkliwych cierpień moralnych, powtarzającym się albo jednorazowym, lecz intensywnym i rozciągniętym w czasie (wyrok SA we Wrocławiu z dnia 8 III 2012r., II AKa 388/11, Lex nr 1129381).

Przenosząc to na grunt niniejszej sprawy należy zauważyć, iż nie sposób czynić ustaleń faktycznych i dokonywać oceny prawnej zachowania obojga oskarżonych na przestrzeni zarzucanych im prawie dwóch lat w oderwaniu od sytuacji rodzinnej, w jakiej znaleźli się tak oni, jak i osoby pokrzywdzone. Przeprowadzone postępowanie dowodowe wykazało wszak niewątpliwie, iż to na K. S., jako matce adopcyjnej, spoczywał w zasadzie wyłącznie ciężar sprawowania opieki nad rodzeństwem, zaś w czasie objętym skargą, z racji wspólnego zamieszkiwania i prowadzenia jednego gospodarstwa, także i na oskarżonym, będącym jej konkubentem i wujkiem - w pełni zaakceptowanym przez dzieci. Bezspornym jest również i to, że dzieci uczęszczały do jednej szkoły podstawowej, której dyrekcja i nauczyciele (wychowawcy) znali sytuację rodzinną podopiecznych i orientowali się w niej, aż do feralnego 12 kwietnia 2016r. nie zauważając nic niepokojącego w ich zachowaniu i postawie, co wskazywać by miało na ewentualne znęcanie się nad nimi w domu. Wręcz przeciwnie, wychowawczynie dzieci I. A. i Z. B. (1) opisywały pokrzywdzone dzieci jako pogodne, radosne, nie okazujące za bardzo emocji czy wylewności, nie skarżące się na matkę i jej partnera. Bezspornym w niniejszej sprawie jest, że małoletni J. S. był postrzegany przez nauczycieli jako dziecko wymagające większej uwagi i atencji, to jednak z racji jego przysposobienia nie budziło specjalnego zdziwienia. Zwracanie zaś przez nauczycieli uwagi na gorsze, nieadekwatne do pogody, tudzież podniszczone ubranie dziecka, brak wszystkich przyborów szkolnych oraz jego nieustanne łaknienie w żadnej mierze nie mogły świadczyć o znęcaniu się nad dzieckiem (gdy idzie o tę ostatnią kwestię – zwłaszcza w obliczu rozmów i próśb matki o niedokarmianie syna). Analizując przeprowadzone dowody zwraca uwagę głównie zwłaszcza fakt, iż żadna z osób pracujących na co dzień z dziećmi, będąca nauczycielem (G. P., I. A., Z. B.), dyrektorem jednostki (J. O., E. Z.), pedagogiem (szkolny – I. S., M. K., w poradni psychologiczno – pedagogicznej A. K.) czy też psychologiem (T. B.), nigdy nie zwróciła uwagi na niepokojące zachowanie dzieci, które miałyby świadczyć o złym, poniżającym ich traktowaniu czy stosowaniu kar cielesnych.

Dzieci nigdy miały się nie skarżyć im na matkę i jej partnera. W ich relacjach oskarżona jawi się jako nieudolna dość w realizacji swoich obowiązków matka, nie potrafiąca poradzić sobie zwłaszcza z synem, który stwarzał problemy wychowawcze i miał trudności w nauce. Mimo to podejmowała ona wszelkie starania by ten jak najlepiej sobie radził w szkole, interesowała się jego rozwojem, postępami i wynikami w nauce, chodząc na spotkania z wychowawcą do szkoły, a także regularnie korzystając z pomocy pracowników (...) poradni psychologiczno – pedagogicznej (k. 220). Jako rodzic dzieci była postrzegana jako osoba konserwatywna, surowa i rygorystyczna, stosująca kary o systemie sankcyjnym. Gdy idzie natomiast o oskarżonego, ten – jako „wujek” dzieci – nie miał kontaktu z osobami je uczącymi, wiedzy o jego zachowaniu więc względem nich nie posiadali aż do dnia 12 kwietnia 2016r. nauczyciele, a jedynie mogły ją mieć inne osoby obcujące z nimi jako członkowie rodziny bądź sąsiedzi.

Dopiero zdarzenie z dnia 12 kwietnia 2016r. i jego widoczne konsekwencje na ciele pokrzywdzonej dziewczynki stały się asumptem do wszczęcia niniejszego postępowania w związku z interwencją pracowników szkoły. Pierwsze zeznania dyrektora i wychowawców, choć złożone pod wpływem dużych emocji w związku z kwietniowym zajściem (co jest zrozumiałe i co później sami podkreślali), nie potwierdzały jednak w żadnej mierze faktu znęcania się nad rodzeństwem przez oskarżonych. Przesłuchane dyrektor i wicedyrektor szkoły, a także wychowawczynie dzieci i pedagog szkolny przyznały, że nie dotychczas nie wskazywało na to by nad ich podopiecznymi znęcano się w domu, nie zauważyły też nigdy u nich śladów przemocy (poza jednym wypadkiem gdy J. miał mieć siniaki od przewrócenia się, co u Z. B. (1) nie wywołało jednak zdziwienia). Owszem, przyznawały wszystkie, że dzieci te, zwłaszcza zaś J., wymagały większego zaangażowania wychowawczego i zainteresowania w związku z problemami edukacyjnymi, wychowawczymi i emocjonalnymi. J. miał nosić nieadekwatne do pory roku i podniszczone ubrania, buty, miał nie mieć wszystkich podręczników, miał też być zawsze głodny i skory do jedzenia wszystkiego, to ostatnie jednak wynikać miało z jego przeszłości, a to stwierdzonych patologii w rodzinie biologicznej i zaburzeń żywieniowych, a tym samym ciągłej chęci jedzenia „na zapas”.

Dopiero zjawienie się małoletniej K. S. 15 kwietnia 2016r. w szkole i jej odmowa wzięcia udziału w zajęciach wychowania fizycznego (po przerobieniu przez nią uprzednio zwolnienia z lutego) w związku z ujawnionymi później zasinieniami na ciele, spowodowały sporządzenie Niebieskiej Karty i wszczęcie niniejszego postępowania. Zbiegło się to z rozmową telefoniczną I. S. (2) z sąsiadką rodziny S. S. S. (2), która poinformowała pedagoga o pobiciu dziewczynki przez partnera matki.

O ile wymowa wypowiedzi świadków oskarżenia, zwłaszcza w osobach S. S. (2), A. L. i M. K. (2), składanych w toku dochodzenia, mogła nie budzić wątpliwości, obciążając oskarżonych, o tyle już ich zeznania z rozprawy, składane na zimno, rok później bez emocji, są diametralnie różne gdy idzie o opis zachowań oskarżonych w mieszkaniu i ich relacji z dziećmi, czego nie zauważa niestety już w apelacji skarżąca. Wszak z zeznań S. S. (2) miało początkowo wynikać, że niejednokrotnie P. G. miał bić dzieci (nie miały to być klapsy, a „porządne lanie”), nieustannie na nie krzyczeć, wydzielać im jedzenie, izolować, karać (np. zakazem wychodzenia na dwór). Późniejsza jej relacja nie jest już tak pewna i przekonująca, w większości bowiem – jak przyznaje - miała być zasłyszana od innych dzieci. O ile zdarzenie z 12 kwietnia 2016r. opisuje ona dość szczegółowo i stabilnie, o tyle odnośnie innych nagannych zachowań oskarżonych nie potrafi już sprecyzować określonych okoliczności, wręcz wycofując się i tłumacząc takie stanowisko swoją niewiedzą, a nie niepamięcią. Przyznaje zatem wówczas, że prawie zawsze z mieszkania oskarżonych nic nie było słychać, panowała tam „błoga cisza”, nawet zaś jak było słychać jakieś krzyki dorosłych, to już słów poszczególnych nie. Odnośnie przemocy wobec dzieci opisała obszernie przebieg zdarzenia z dnia 12 kwietnia 2016r., kiedy to małoletnia K. miała być uderzana przez oskarżonego pasem. Gdy idzie natomiast o J. miała ona słyszeć ze dwa razy odgłosy bicia, by jednak następnie zeznać, iż nie wie czy tam w obu przypadkach było bicie, tak jej „się wydaje”. Ostatecznie dość enigmatycznie opisała jedno ze zdarzeń zasłyszanych przez ścianę, kiedy to miał on krzyczeć, że już nie będzie i przeprasza. Nie słyszała natomiast nigdy wulgaryzmów kierowanych przez oskarżonych do dzieci (poza jednym cytowanym przez nią wulgarnym zdaniem oskarżonego z 12 kwietnia 2016r., nie odnoszącym się jednak wprost do dziecka), z własnych zaś obserwacji mogła stwierdzić, iż dzieci były zdyscyplinowane (ciche, grzeczne i posłuszne), faworyzowana była dziewczynka (co miało się przejawiać częstszym przebywaniem na podwórku, otrzymaniem rolek oraz lepszym ubieraniem), były też stosowane względem nich kary pozostawiania w pokoju czy wydzielania jedzenia.

Świadek ta zatem, wbrew temu co zdaje się widzieć tylko skarżąca, podtrzymując swe późniejsze zeznania nie była już tak stanowcza i kategoryczna w swej relacji, opisując zaledwie jedno, to ostatnie zajście z udziałem K. oraz najpewniej jedno z udziałem J.. Nie relacjonowała już jednak o nieustannych awanturach, krzykach i wyzwiskach, a także biciu dzieci i ich zastraszaniu przez oskarżonego.

Podobna jest wymowa relacji drugiej z sąsiadek – A. L., która przed Sądem zeznaje o pierwszych słyszalnych krzykach z mieszkania oskarżonych tuż przed tym gdy „sprawa została nagłośniona”. Nie mając wiedzy na temat panujących relacji w rodzinie, jedynie z podwórkowych obserwacji stwierdza zdyscyplinowanie dzieci, wypełnianie przez nich określonych - w jej ocenie zbyt ciężkich - obowiązków (sprzątanie pokoju, wyjście z psem, pomoc przy zwożeniu porąbanego drewna), karanie niewychodzeniem na dwór, a także jednorazową sytuację gdy J. miał ją prosić przez okno o wodę. Rzuca się niemal w oczy w całej relacji świadka tendencja do okazania oskarżonego w złym świetle, tzn. jako osoby nadużywającej alkoholu i wyzywającej wówczas dzieci, choć problem z tą używką nie został potwierdzony żadnym innym dowodem.

Trzecia z sąsiadujących z oskarżonymi kobiet M. K. (2), mieszkająca przejściowo u swojej przyszłej szwagierki S. S. (2), mimo zdecydowanej wymowy swoich pierwszych zeznań, na rozprawie skupiła się już tylko na karaniu dzieci i ich obowiązkach, stwierdzając, że nie słyszała by były one bite czy wulgarnie wyzywane, a zza ściany było czasem słyhać głosy kłócących się między sobą oskarżonych.

Wszystkie w/w kobiety zeznawały w przeważającej mierze o panującej dużej dyscyplinie w rodzinie i nadmiernych w ich ocenie obowiązkach nałożonych na dzieci, a także zauważalnym faworyzowaniu dziewczynki, niewłaściwym i ubogim odziewaniu dzieci oraz karaniu obojga niewychodzeniem na podwórko czy też limitowaniem pożywienia. Tak opisane zachowania oskarżonych – matki pokrzywdzonych i jej konkubenta, choć trudne do zaakceptowania, nie stanowiły jednak o realizacji znamion znęcania się nad dziećmi. Z wypowiedzi przytoczonych wyżej wyłania się obraz dość nieudolnie skonstruowanej rodziny, w której obojga oskarżonych nie potrafiło sprostać obowiązkom wychowawczym i opiekuńczym nad dziećmi trudnymi, często krnąbrnymi, sprawiającymi problemy wychowawcze, a w przypadku J. także i spore edukacyjne. Zauważalne przez świadków lepsze traktowanie małoletniej K. S. niewątpliwie nie było związane z celowym działaniem oskarżonych, nastawionym na złośliwe dokuczanie czy dręczenie starszego dziecka. Małoletni J. S. od początku sprawiał większe problemy wychowawcze, miał problemy w szkole z nauką, wykazując obniżoną sprawność procesów pamięciowych i organizacji percepcyjnej (vide: zeznania A. S., T. B., M. K. (3)). Wymagał większej pracy nie tylko ze strony pedagogów i psychologa, ale także i osób najbliższych, czemu zwłaszcza oskarżona, po rozstaniu z mężem, próbowała sprostać. Sama była postrzegana za matkę surową, konsekwentną, stosującą system kar, stąd wymieniane przez świadków – sąsiadów uciążliwości takie jak wypełnianie obowiązków domowych (sprzątanie, spacer z psem i opieka nad nim), niewychodzenie na podwórko czy zostawianie i zamykanie w mieszkaniu, miały na celu usamodzielnienie i zdyscyplinowanie dzieci, a także zmotywowanie starszego z nich do nauki i nadrobienia materiału (zeznania J. K.). Nie sposób uznać także za przejaw znęcania się takich okoliczności jak nieadekwatne do pogody ubieranie dzieci, ubogie (podniszczone czy nawet brudne) odzienie, brak wszystkich przyborów szkolnych i podręczników, tudzież podnoszona przez nauczycieli odmowa skorzystania przez matkę dzieci z pomocy socjalnej w szkole; choć trudne do zaakceptowania, stanowią one jedynie o niewydolności wychowawczej oskarżonych, do końca nie radzących sobie z przyjętą poprzez adopcję funkcją matki czy też poprzez konkubinat rolę „wujka”. Wbrew czynionemu zarzutowi przez skarżącą matka dzieci, mimo doznanego rozczarowania dokonaną adopcją, zwłaszcza odnośnie nie do końca zdrowego J., podejmowała na przestrzeni lat samotnie starania w zakresie pomocy w przewyciężeniu trudności edukacyjnych dziecka, wspólnie z nim pracując oraz korzystając z fachowej pomocy. Podnoszony przez wszystkich świadków problem z nadmiernym jedzeniem przez J., wręcz żebraniem u kolegów czy sąsiadek o dodatkowe jedzenie, także nie wiązał się bynajmniej z celowym i złośliwym ograniczaniem mu żywności i wyliczaniem jej przez opiekunów, a jedynie z rozpoznaniem u niego nadmiernym łaknieniem.

Jest oczywistym w realiach tej sprawy, że kluczowe dla czynienia ustaleń faktycznych były jednorazowe w myśl przepisu art. 185a § 1 kpk zeznania małoletnich pokrzywdzonych. Wbrew zarzutowi apelacji zostały one także następnie wzięte pod uwagę przez Sąd orzekający, o czym świadczy dogłębna analiza pisemnych motywów

rozstrzygnięcia. Na ich podstawie wszak m. in. został ustalony przebieg inkryminowanego zdarzenia z 12 kwietnia 2016r., poprzedzające je w nieustalonym czasie zajście z udziałem J. S. uderzonego przez oskarżonego metalową kłamrą w plecy i głowę, a także poszczególne zachowania oskarżonych polegające na kłótniach z dziećmi, czasem z użyciem obraźliwych określeń czy nawet wyzwisk. W swym środku odwoławczym apelująca nie przywołuje treści wypowiedzi dzieci, trudno więc podjąć polemikę z określonymi twierdzeniami, trzeba jednak wskazać, że dzieci te nie były stabilne i konsekwentne w opisywaniu działań podejmowanych przez oskarżonych, często skupiając się na tych pozytywnych aspektach życia w rodzinie, po tym jak ich adopcyjna matka związała się z innym mężczyzną – wujkiem (wspólne spacerunki, wycieczki, wychodzenie na podwórze nawet przy trwającej karze). Oboje, co oczywiste z racji upływu czasu, skupiają się na ostatnim wydarzeniu, kiedy to K. miała być uderzana przez oskarżonego pasem, zgodnie także opisują jedno zajście z udziałem J., gdy miał być on uderzony metalową kłamrą od paska. Odnosząc się do stosowania przez oskarżonych przemocy świadkowie ci nie są konsekwentni: K. stwierdza, że do ich uderzeń przez wujka miało dojść 3-4 razy (w tym 2 razy jej, skupiając się na zdarzeniu z kwietnia 2016r., oraz 3 razy J.), by następnie jej brat miał z kolei stwierdzić, że oboje byli bici za nic przez oskarżonych, ciągle bici przez wujka, zawsze pasem. Na pytanie o konkretne okoliczności tych zajęć małoletni stwierdził już jednak, że sam był uderzony tylko raz kłamrą od paska, by po chwili dodać, iż dwa razy był uderzony. Zwraca uwagę także fakt nieścisłości w relacji dziewczynki gdy idzie o stosowaną względem niej przemoc, z relacji jej wychowawczynie bowiem oraz zapisu w dokumentacji medycznej wynika, iż takie zdarzenie jak to z kwietnia 2016r. miało mieć miejsce pierwszy raz (vide: zeznania Z. B. (1) k. 330, karta informacyjna z leczenia k. 6). Oboje dużą wagę w swoich opisach przywiązują do tego co wydaje się, że było dla nich najbardziej dotkliwie, mianowicie do systemu kar. O ile jest prawdą, bo znajduje potwierdzenie także w innych dowodach, iż dzieciom kazano uczyć się i odrabiać lekcje kosztem pobytu na podwórku, a także izolowano ich na określony czas od telewizji i laptopów, wyliczono słodycze, a J. też jedzenie (choć sam on mówi o jednym razie!), o tyle kary te były inaczej odbierane przez same dzieci, a inaczej przez je stosujących. Jest przecież w pełni zrozumiałym, że dla dziecka brak pozwolenia na wyjście do rówieśników w związku z koniecznością nadrobienia materiału szkolnego był uciążliwością ponad miarę, podczas gdy dla matki (jej partnera) dozwoloną reakcją na braki edukacyjne, zwłaszcza odnoszące się do J.. Jest prawdą, co przyjmuje Sąd meriti za zeznaniami dzieci, iż w mieszkaniu dochodziło do kłótni, podczas których miały padać obraźliwe określenia, a nawet wyzwiska, to jednak musiało mieć miejsce rzadko, skoro nie potwierdzają tego ostatecznie inni świadkowie, i nie w celu intencjonalnego dokuczenia małoletnim tudzież poniżenia, a jedynie w związku z prezentowaną bezsilnością i bezradnością obojga oskarżonych w procesie wychowawczym dwójki postrzeganych jako trudnych dzieci.

Nie ma racji także skarżąca, gdy wywodzi, że Sąd Rejonowy błędnie ocenił dowody z zeznań wskazanych świadków. Sąd ten wskazał w jakiej części i z jakiego powodu dał wiarę oskarżonym oraz określonym świadkom, a dlaczego i w jakim zakresie pozostałym dowodom tego przymiotu odmówił, uznając je za tendencyjne i niewiarygodne. Trudności z wychowywaniem dzieci adopcyjnych, rozstanie oskarżonej z mężem i zwiążanie się z innym mężczyzną, zmiana środowiska, upośledzenie umysłowe starszego dziecka i związane z tym problemy dotyczące obniżonej sprawności procesów organizacji percepcyjnej i pamięciowej, narastające problemy dydaktyczne, wychowawcze i w sferze emocjonalnej obojga dzieci, doprowadzały do wymiany zdań, napięć i kłótni pomiędzy oskarżonymi i dziećmi, a nawet wulgarnych wyzwisk pod adresem tych ostatnich. Tym zachowaniom obojga oskarżonych, choć nagannym i negatywnym, nie towarzyszyły jednak intensywne, dotkliwe, czy poniżające czynności naruszające nietykalność osobistą i godność osobistą dzieci, jak słusznie przyjął to Sąd I instancji. W realiach niniejszej sprawy możliwe było jedynie rozważanie tego czynu jako zachowania z art. 216 § 1 kk, co jednak stanowi czyn ścigany z oskarżenia prywatnego. Wprost takiego zarzutu skarżąca nie stawia, a to jest ważne w kontekście treści przepisu art. 434 § 1 kpk. Oczywiście nie mogło na kanwie tej sprawy też być mowy o znęcaniu fizycznym i zadawaniu cierpień tego rodzaju pokrzywdzonym - z uwagi na brak oczywisty dowodów w tej mierze. Przeprowadzone postępowanie wykazało natomiast niezbicie, że oskarżony w dniu 12 kwietnia 2016r. dopuścił się na szkodę małoletniej K. S. czynu z art. 157 § 2 kk i za to przestępstwo słusznie Sąd Rejonowy wymierzył mu adekwatną do stopnia winy i stopnia społecznej szkodliwości czynu karę grzywny. Zebrane dowody nie wykazały natomiast by dzieci miały być przez oskarżonych bite, uderzane, i by ta przemoc nie była zupełnie incydentalna – a to w 2 przypadkach, jak przyjął to słusznie Sąd meriti.

Z tych wszystkich powodów, nie podzielając zarzutów apelacji, uznając jednocześnie, że oskarżeni zachowywali się wobec małoletnich dzieci negatywnie, ale nie przyjęło to formy znęcania się, Sąd Okręgowy zaskarżony wyrok utrzymał w mocy.

W uwzględnieniu natomiast ostatniego z zarzutów, uznając, iż doszło do omyłki najprawdopodobniej matematycznej przez Sąd orzekający przy wyliczeniu wysokości kosztów pełnienia funkcji kuratora dwojga małoletnich pokrzywdzonych, zmienił jedynie punkt 9 zaskarżonego wyroku, ustalając zasądzoną tam kwotę na 3.306,24 złotych, w tym 618,24 złotych podatku VAT.

Nadto Sąd zasądził od Skarbu Państwa na rzecz oskarżonych stosowne kwoty tytułem zwrotu poniesionych kosztów obrony w postępowaniu odwoławczym oraz zwrot kosztów pełnienia funkcji kuratora małoletnich pokrzywdzonych, równocześnie na zasadach ogólnych, ze względów słusznościowych, zwalniając obojga oskarżonych od zapłaty kosztów sądowych postępowania odwoławczego.